№ 4. Kraków 5 Stycznia — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

(Czas) wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
(Dodatek) miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 4 stycznia.

W kilka dni po ogłoszeniu naszego sprawozdania z messażu księcia Couzy do Zgromadzeń narodowych w Jassach i Bukareszcie (patrz *Czas* r. z. *N.* 298) odebraliśmy numer *Monitora* urzędowego Księstw połączonych, w którym obok rzeczonego mesażu znajduje się drugi do Komisyi Centralnéj obu Księstw w Fokszanach obradującéj na zasadzie konwencyi z 19go sierpnia r. z.

Czytelnicy nasi wiedzą, że konwencya paryzka powierzyła téj wspólnéj komisyi wyłączne zajęcie się planem reorganizacyjnym dla Mołdawii i Wołoszczyzny. Komisya zebrała się i ułożyła projekt konstytucyi Księstw, o którym donosiliśmy także w swoim czasie. Owóż książę Couza w mesażu oświadcza, iż projekt ten odebrał i przyklaskuje całem sercem narodowemu uczuciu które redakcyi tego aktu przewodniczyło i przywiodło do nadania nowéj formy Unii która nieustannym jego i komisyi jest celem. Lecz jakkolwiek żywą jest chęć urzeczywistnienia dążności politycznych kraju, należy przedewszystkiem baczyć, aby nie zachwiać obecnego położenia postępowaniem ryzykownem. Naród potrzebuje wypocząć po wstrząśnieniach politycznych i żąda ulepszeń praktycznych, których dotąd napróżno wyglądał. Te ulepszenia osiągnięte być mogą na podstawie konwencyi z d. 19 sierpnia. Książę ma przekonanie, iż działa stósownie do dobra kraju, odkładając do sposobniejszéj pory zastósowanie projektu, w którym wszakże szukać będzie skazówek dla szczegółowych ustaw. Potrzeba w téj chwili w Księstwach rewizyi kodeksów, organizacyi finansów, sądownictwa i wszystkich gałęzi administracyjnych, bo tylko tak zaprowadzona harmonia może zapewnić istotne powodzenie aktu konstytucyjnego. Spodziewa się przeto książę, że naczelne władze państwa, a zatém i Komisya Centralna która jest najwyższą, poprą usiłowania jego rządu na téj praktycznéj drodze, i zechcą widzieć w téj inicyatywie prawdziwą koléj reorganizacyi Księstw połączonych.

Treść tego drugiego mesażu powinnaby zdaniem naszém przekonać każdego, iż nie omyliliśmy się w ocenieniu pierwszego. Książę Couza uważa słusznie, iż na to aby naród ukonstytuować się mógł, potrzeba naprzód, aby był silnym sam w sobie, aby żywioły go składające, uorganizowane były społecznie, aby oddychały życiem społecznem, porządnem, naturalnem, właściwem, to jest warunkom swoim odpowiednio, a wtedy dopiero życie polityczne swobodnie rozwijać się może. Konstytucya na nic by się nie przydała tam, gdzie wszystko słabe i rozprzężone. Konstytucya opierać się winna na przewagach naturalnych a przeto narodowych, a nie na wpływach obcych. Dzisiaj o ile położenie rzeczy w Księstwach pojmujemy, konstytucya siłę swoją czerpaćby musiała w obcym wpływie. Wywołałaby walkę wpływów, niebyłaby wcale tém czém być powinna, to jest rękojmią organizacyi narodowéj wewnętrznéj. Byłaby tylko konstytucyą polityczną a nie krajową, wewnętrzną. Donioslość jéj byłaby na zewnątrz, bez siły wewnętrznéj, nie poparta przez naród silnie uorganizowany. Konwencya z r. 1858 udzieliła dość swobód i niepodległości Księstwom, aby mogły nabyć téj siły wewnątrz, korzystać więc z téj sposobności jest najroztropniejszą polityką jaką rząd księcia Couzy mógł obrać w téj chwili. Kierunek ten zaspokoi Europę, zwłaszcza w pośród tylu olbrzymich zawikłań. Księstwa tym sposobem otrzymają pożyczkę o któréj jest już w dziennikach mowa, a która posłuży im do zajęcia takiego stanowiska na Wschodzie, aby się ono stało przyszłem ogniskiem cywilizacyjnych dążności ludów oczekujących stanowczego rozwiązania kwestyi wschodniéj.

Korespondencya Czasu.

Z pod **Mościsk** 27 grudnia.

(I. N.) Lubo nie pojmuję na co się te wszystkie rozprawy zdadzą, kiedy przychodzą już po niewczasie, bo dyskusye mężów zaufania wschodniéj Galicyi, już oddawna zakończono, jednak wzięła mnie chętka i moje tu trzy grosze wściubić, jak to mówią.

Naczytawszy się do syta rozmaitych zdań tyczących się przyszłéj organizacyi gmin, powziąłem jedynie tylko to przekonanie, że prawie wszystkich projektantów ogólnie owionął duch sprzeczności i nie daremnie to mówią *quod capita, tot sensus*, i tak jeżeli jeden powie czarno, to drugi będzie niezawodnie dowodził, że biało, trzeci zaś i setny w różnych odcieniach, sformują różnofarbną tęczę, z któréj, niech kto będzie mądry, wybrać prawdziwy kolor, coby nam był najwięcéj do twarzy. Jedni radzą łączyć się z gminami włościańskiemi bezwarunkowo, inni zaś wołają w niebogłosy nie łączmy się, zostańmy niezawiśli, samoistni. Do tych ostatnich przystaję i ja duszą i ciałem i to z przekonania, a nie z przesądu. Z naszym prostym, nieoświeconym ludem, należy, ile możności, żyć w najlepszéj zgodzie, zasilać go radami, wpływać na jego moralne wykształcenie, dając mu dobry przykład ze siebie, udzielać pomocy w słabościach domową apteką, i zapomagać potrzebnych. Ale broń Boże by mieć z nim co wspólnego, bo nasz chłop napojony z dziada pradziada tradycyjnemi baśniami o nigdy niepraktykowanéj tyranii niegdyś swych panów i dziś jeszcze widzi w nich Lacha, którego z duszy nienawidzi, bo mu zazdrości lepszego bytu, bo się lęka jego przewagi i panowania nad sobą. Dla tego ani myśleć, żeby gminy miały wybierać swoich niegdyś panów na wójtów, nawet wtenczas, gdyby nie stały na zawadzie w wielu miejscach dotąd jeszcze nierozstrzygnięte służebnictwa i pregrawacye. Ale pozwólmy wreszcie, że może sam rząd, bacząc na małoletność włościan, dawnych dziedziców jako inteligencyą, którzyby za wszystko, nie tylko majątkiem ale i osobą odpowiedzialnymi być mogli, porobił ex officio wójtami, pytam się, jaka korzyść wypłynęłaby stąd dla panów? chyba ta, że przyszłoby zaniedbać swoją dziś tak mozolną gospodarkę i zatrudniać się od rana do wieczora sprawami gminy, a doznając od niéj prawie ustawicznie różnych przykrości i szkód tak w polu, jak w lasach, musiałby pan być sędzią w własnéj sprawie. Albož to nam źle z tym, być dla siebie samego *Grundherrschaftlicher Richter?* albož to zapomnieliśmy już, że za uwolnienie się od niedawnego zwierzchnictwa, straciliśmy trzecią część indemnizacyi? pocóż téj na nowo niewoli, poco tego kłopotu, wszakże chcąc być niemalowanym wójtem, nie trzebaż nie raz utrzymując porządek we wsi, nie jednemu się narazić? kiedy tego wszystkiego uniknąć możemy pozostając odosobnieni.

Przeciwnie zaś, przyłączywszy się do włościańskiéj gminy i poddawszy się pod wójta chłopa, czegoż ten pan dobrego dla siebie spodziewać się może? oto chyba tego, że należąc do włościańskiéj gminy, musiałby wspólnie należeć i do ciężarów przywiązanych do gminy, jakiemi są: opłacanie kwalifikowanego urzędnika rozumie się *nach dem Steuergulden*, a co wyniosłoby drugie tyle, coby na gromadę wypadło, wymurować areszt również wspólnym kosztem, ponosić różne przeróżne tak zwane wybiórki, odbywać warty, szarwarki, straż ogniową, policyę miejscową, polową i leśną, dawać posyłki, jeździć na podwody, przyjmować kwaterunki podług wojtowskiego widzi mi się, a kto wie, czy i nie zbudować mieszkania dla pana sędziego, który bodaj aby nie był podobny do dawnych mandataryuszów, których tak trafnie opisali w *Dzienniku literackim*. A kto mnie wreszcie zaręczy, że ten pan wójt wiejski przy pierwszéj lepszéj propagandzie, jakiego przebranego dziada emisaryusza komunisty, w chwili opilstwa, podbechtany przez Moszka i urlopników, nie znajdzie sobie jakiéj kluczki do pana, a dzierżąc władzę wójtowską, nie każe go zaprowadzić do karczmy (bo to jest Izba sądowa) i nie wywrze na nim, choćby z oczywistem nadużyciem swéj władzy, sądu doraźnego, a może do tego jeszcze i bez kobierca, od czego niech mnie Bóg zachować raczy.

Te i tym podobne powody, naprowadziły mnie na myśl ogłoszenia publicznie, że jak z jednéj strony nie należy większym posiadaczom gruntu życzyć sobie tego, żeby ich wójtami gmin włościańskich porobiono, tak z drugiéj strony nie radziłbym przyłączać się do gmin włościańskich i poddawać się dobrowolnie pod wójta chłopa. Najlepiéj abyśmy zostali jak jesteśmy.

Wiedeń 31 grudnia.

(J.—s.) Pozwólcie mi kilka słów wyrazić o broszurze „Papież i Kongres“ i w ogóle o sprawie papiezkiéj, która świat w téj chwili najwięcéj zajmuje. Dla czego nie nazwano téj broszury za przykładem jéj domniemanych poprzedniczek: „Napoleon III i Papież? Odpowiedź na to pytanie możeby najdokładniejsze światło rzuciła na całą kwestyą w odniesieniu do Francyi i jéj władzcy teraźniejszego. Ktokolwiekbądź ją napisał, zawsze to pozostaje niezaprzeczonem, że ta broszura napisaną przez Francuza i cierpianą przynajmniéj przez rząd francuski. Nie wchodźmy bliżéj w kwestyą autorstwa. Uwaga dopiero co wyrzeczona, zdarzenia i stosunki poprzednie, okoliczności wreszcie równoczesne wystarczają, aby niejaki wniosek i sąd o tém wszystkiem w odniesieniu do narodu i rządu francuskiego uzasadnić. Wniosków tych i sądów w téj chwili bardzo wiele. Tacy nawet stają w obronie Papieża a potępiają domniemanego autora, których najmniejsza żywotna solidarność nie wiąże z kościołem katolickim a którzy nadto dopiero co zaczęli się oswajać z przyjaźnią a nawet z *entente cordiale* domniemanego najwyższego inspiratora broszury. Potrzebowałbym tylko wskazać na dzienniki pewnych wielkich miast zostające po większéj części w rękach żydowskich, aby dowieść to twierdzenie. Jakże się tu dobrać ostatecznie do prawdy? Gdzie miara żywotna, kryteryum sądzenia? Pewnie nie w chwilowych objawach i usposobieniach, a przynajmniéj nie tylko w nich.

Oto w narodzie katolickim, który nawet po straszliwéj dobie rewolucyjnéj, po gwałtownem obaleniu wiary, tradycyj i instytucyj z wiarą ściśle złączonych, zdołał szybko odmienić się, odrodzić i stanąć nawet na czele nowego ruchu i życia katolickiego w wieku bieżącym, w narodzie tym, mówię, ukazuje się naraz publikacya, która najtreściwiéj może i najzręczniéj sformułowała to wszystko, co było i jest usiłowaniem pewnych stronnictw, sekt i teoryj dążących od dawnego czasu do obalenia tradycyonalnéj potęgi papieztwa! Natomiast żydzi, racyonaliści itp. zdają się stawać w obronie Papieża! Gdzież tu więc wskazówka, aby wyjść z téj matni?

Tym ostatnim t. j. niewyznawcom katolickim, którzy zdają się tak żżymać na to wszystko, powiedziałbym tymczasem tylko: *Nolite judicare, ne judicemini.* Ale któż wie z drugiéj strony, do czego to wszystko dąży? Któż wie, czy Opatrzność tém samém, iż powołała do obrony niejako nawet niekatolików, niechce podnieść znaczenia owéj odwiecznéj instytucyi i wskazać światu, że jéj moc i potęga nawet dla wielu interesów doczesnych jest potrzebną i pożyteczną?

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Rachunek na rok ubiegły — Ostatni tydzień — Zakończenie.

W chwili kiedy my jeszcze na tle starego roku wyrabiamy tkaninę naszą dziennikarską, wy już czytać ją będziecie w nowéj epoce okrągłego roku, i dla tego być może, że zapytacie nas o rachunek sumienia, to jest: jak też daleco posunęliśmy się w ciągu ubiegłych 365 dni w dążnościach moralnych; czy też choć o jeden stopień wyżéj wzbogaciliśmy swój umysł, czy w pracy, pomysłach, itp. dla dobra kraju korzyściach, posunęliśmy się choć na krok jeden, i czy nakoniec z całą sumiennością wyznać możemy, żeśmy nie stracili czasu, jaki nam przeznaczony został do użytku przez ciąg roku jednego? —

Trudny to zaiste rachunek sumienia, a do tego jeszcze w obec tych wszystkich, którzy przez cały ten przeciąg patrzyli na czyny nasze, i nie dadzą sobie dziś olśnić oczu jakimkolwiek blichtrem, przybranym w sukienkę moralności i cnoty, któremi grzechy żywota naszego pragniemy osłonić przed światem.

Otóż przystępując do takiego dziś porachunku, powiemy żeśmy zdobili kraj nasz w nowe przybytki Boże, lub dźwigali te, na których ręka czasu piętno swoje wyryła; że w saméj Warszawie, odnowiono wszystkie niemal kościoły, które tego domagały się po nas, a prócz tego zamierzono wznieść jeden na Grzybowie a około drugiego dla parafii Wolskiéj, po za rogatką tegoż imienia rozpoczęto nawet roboty; że te same dążności odbiły się i po innych miastach i okolicach całego kraju; czyli że pod tym względem, tak przynajmniéj chcieliśmy postąpić, ażebyśmy z końcem roku mogli sobie powtórzyć, żeśmy oddali co boskiego, Bogu. —

Cofając się zaś raz jeszcze w przeszłość i obejmując jakby ramionami, pamięcią naszą, upłyniony rok, powiemy daléj, że jako tako szło i na polu także umysłowém. Bito księgi, broszury i pisma, z których wielka część jakoś napisana po bogu i ludziach, poszła na użytek i na karm duchowy współbraci; a druga bogiem a prawdą, skoro już koniecznie do prawdy przyznać się należy, poszła jak zwykle na.... makulaturę! —

Nie bierzcie jednak tego otwartego wyznania za jakąś złośliwość. Wszakże wszędy pomiędzy dobrém jest także i złe, dla czegóżby więc jedno tylko wydawnictwo z pod tego ogólnego prawa natury wyłączać, i nie powiedzieć sobie przy schyłku roku i w chwili spojrzenia po za siebie, tego: „mea culpa“, kiedy samo sumienie dopomina się gwałtownie tego.

Nie wymieniamy tu imion tych wszystkich, którzy się odznaczyli na tém umysłowém polu. Znani oni aż nadto przez swoich współziomków, a nawet niektórzy z nich i u obcych nawet; powiemy tylko że jak corocznie, tak i w tym roku nie przestali uprawiać literackiéj niwy, stając za przykład całéj falandze pokolenia młodego, które wydaje na świat od czasu do czasu nowe płody swych myśli, równie szczęśliwie jak i bez powodzenia żadnego.

W każdym jednak razie zapisać tu musimy nowo narodzone dziecię w ciągu tego roku, jakiém było pismo, p. n. *Tygodnik Illustrowany*. Zwiększyło ono liczbę wychodzących w Warszawie pism czasowych, i odrazu zyskało poparcie, na które zapewne w r. b. zasługiwać potrafi.

Poezye, literatura piękna, naukowa i religijna, znalazły swoich przedstawicieli, i długi szereg musielibyśmy tutaj wyliczyć, gdybyśmy o wszystkich tego rodzaju wydawnictwach, chcieli po szczególe wspomnieć. Litania ta wszakże byłaby za suchą i powtórzyłaby tylko to wszystko co już nie jednokrotnie w ciągu roku przez wszystkie gazety, a zatém i przez niniejsze pismo przeszło; poprzestajemy więc tylko na ogólnéj wzmiance, przystępując daléj do rozbioru założonego przez nas rachunku sumienia.

Podobnie więc jak literatura szły i sztuki piękne to jest malarstwo, rzeźbiarstwo, muzyka itd. Pracowali wytworniejsi i zasłużeńsi w tych zawodach artyści, pracowali i młodsi, a sztuka mimowolnie rączo się dźwigała, pozostawiając i w tym roku ślady po sobie.

Architekci stroili miasto, coraz to w silniejsze gmachy, pomiędzy którémi dość jest jeden wymienić, jaki bezzawodnie stanie się w swoim czasie najwspanialszą ozdobą miasta, a jakim jest hotel Europejski, o tyle o ile już wykończony został.

Malarze dostarczali coraz więcéj płodów, które podziwiano albo potępiano stósownie do zalet albo wad dzieła, na wystawie krajowéj, w któréj zazwyczaj koncentrowały się wszystkie te płody.

Rzeźbiarze wznosili i kuli posągi, nie raz z talentem, że niektóre z nich do pierwszorzędnych policzone. Zyskały na tém kościoły, zyskały gmachy i zyskała sztuka; dla tego nie żal w tym ogólnym wspominku dotknąć tych faktów dotyczących w tym zawodzie postępu.

Muzyka także znalazła szereg pracowników swoich, a z tych jeden szczególniéj odznaczył się z nich i chwycił pod względem kompozytorstwa palmę pierwszeństwa, to jest Stanisław Moniuszko. Imie takie można bez obrazy innych współpracowników, śmiało wymienić i stawić na czele. Zasłużył on na to swym talentem i pracą, na których chociaż innym zupełnie nie zbrakło, nie zdołali oni wszakże sprostać jeszcze temu polotowi jego genialnéj fantazyi, jaką go obdarzyło niebo. Kilka oper, i kilkadziesiąt innych poważniejszych i ulotniejszych utworów, zjednało mu to wzięcie, od którego nikt go odsądzić nie zdoła. —

Jeszczebyśmy musieli nie mało zająć miejsca, gdybyśmy przebiegając każdy po kolei szczegół, jakim upamiętnił się rok upłyniony, zastanawiali się nad jego rozwojem. Byłyby pocieszające, byłyby i smutne wspomnienia, bo nie obeszło się i bez skonu nie jednéj z drogich sercom naszym osób, i nie jedną w owym roku usypano mogiłę, wspomnieniem któréj rozdrażnialibyśmy tylko, nieco już może zagojone rany.

Postąpiliśmy pod względem oświetlenia, przez rozszerzenie gazu w Warszawie, zaopatrzyliśmy się w wodę przez powiększenie rozprowadzenia rur

Bardzo słusznie, że w waszym artykule z 29go b. m. kładziecie taką wagę na sprzeczności o- między dawniejszą broszurą „Napoleon III i Włochy“ a tą nowszą „Papież i Kongres“. Cóż takiego zaszło w umyśle władzcy Francyi, jeżeli istotnie on ostatecznym twórcą, że takie sprzeczności zachodzą? Cokolwiekbądź, to wracając do owéj pierwszéj naszéj uwagi, dla czego nie dano drugiéj broszurze miana „Napoleon III i Papież“ lub odwrotnie (może z powodu uszanowania dla tego świętego władzcy?), można śmiało twierdzić, że Napoleon III nie ma takiéj saméj odwagi do rozwiązania téj kwestyi tak samodzielnie, jak sobie postąpił był z innemi kwestyami. Może ma jakie zobowiązania innostronne i działa w ich duchu, dążąc do takich modyfikacyj władzy papiezkiéj, a przecież nie radby odpowiedzialności za to wszystko, co się stać może, wziąść na siebie i zrzuca ją na kongres!

Cóż te kongresa prawie nieustające a odbywające się głównie za przyczyną i pod kierunkiem Cesarza Francuzów teraz znaczą? Mająż one być zapowiedzią nowego rozwoju prawa i porządku narodów? Jakież zajmie stanowisko ten rozwój i ta niezaprzeczona supremacya względem dotychczasowego systemu równowagi państw i prawa traktatów, ale w dalszém odniesieniu i względem innéj supremacyi historycznéj, supremacyi Namiestnika Chrystusowego, która wychowała narody chrześciańskie wieków średnich? Miałżeby już być koniec owemu dualizmowi historycznemu a odwiecznemu, który w pewnym czasie wyraził się jako *imperium et sacerdotium*? Czyż istotnie już tak uduchownieni i czyści jesteśmy, że zdołamy utrzymać najwyższą władzę duchowną bez wszelkich rękojmi doczesnych, bez stałych, pewnych i niezależnych środków materyalnych?

Są to wszystko kwestye i byłoby ich jeszcze dosyć, bez końca prawie. Na zakończenie tych uwag pobieżnie skreślonych, pozwoliłbym sobie jedno jeszcze pytanie postawić. Coby też Napoleon III i Kongres powiedział, gdyby Ojciec S., ustępując całkowicie lub częściowo przemocy, i przyjmując niejako nowy porządek rzeczy u siebie i w Europie, zechciał się bliżéj zastanowić nad nim, nad jego rękojmiami, skutkami itp. i chcąc się przyczynić także w czémkolwiek do polepszenia bytu i stanu Europy, a uprzedzając nawet zamiary i życzenia wielostronne odezwał się w imieniu tych najważniejszych duchowych spraw i interesów pewnych narodów, które podobnież niejako władzą i siłą doczesną zgnębione i skrępowane? Czyż narody katolickie wszędzie mogą żyć prawdziwie po katolicku?....

Wiedeń 2 stycznia.

☐ Narady komisyi rozbierającéj projekt rządowy nad urządzeniem opodatkowania, pokazały o ile słychać względem pierwszego zapytania w rezultacie, iż większość członków jest nie za reformą, lecz za poprawkami systemu teraźniejszego. Gdyby komisya teraźniejsza była decydującą, narady nad drugiém zapytaniem upadłyby same przez się. Zostałoby tylko odpowiedzieć na pytanie trzecie, tojest, czy kadaster parcelowy poprawiony ma być stałym czy zmiennym i na jakich peryodach. Wszelako komisya jest tylko doradczą, a przeto musiała wziąść pod rozbiór i drugie zapytanie, tojest, czy można system kadastru parcelowego zastąpić systemem kadastru na realnéj wartości opartego?

Obaczemy jak organ ministerstwa finansów *Austria* pojmuje ten system i jego zalety.

O co idzie właściwie w tym systemie? O to: „żeby cała nieruchoma własność, czyli raczéj dochód z jéj użytkowania i polepszenia pod podatek względnie do potrzeb państwa podciągnąć“.

W tych kilku słowach jest cała istota, lecz zarazem i cała słabość projektu. Gdyby bowiem szło o podatkowanie tylko dochodu i to czystego z posiadłości nieruchoméj, nicby przeciw temu zarzucić nie można było, tak jak niema nic do zarzucenia, wyjąwszy może w sposobie egzekucyi w podatkowaniu już przyjętym i zastósowanym do dochodów z posiadłości ruchoméj. Lecz chcieć z dochodu wnosić o wartości posiadłości nieruchoméj i dotykać ją samą tojest kapitał, byłoby rzeczą niesłuszną i produkcyi rolniczéj szkodliwą. Myśl ta znalazła silnych obrońców w komisyi. Czasopismo *Austria* może swój sposób widzenia zmieni. Lecz teraz tak ściśle idzie za nim, że podciąga szczegółowo pod podatek: 1) ziemię, którą nazywa kapitałem realnym, danym od natury i produkującym bez pomocy ludzkiéj; 2) zabudowania gospodarskie czyli kapitał stojący; i 3) kapitał obrotowy, włożony na ulepszenia, czyli jak powiada bieżący. Wprawdzie dodaje, że te trzy czynniki gospodarcze nie będą wprost dotknięte podatkiem, lecz o tyle, o ile pokaże się w dochodzie, tojest w rencie ziemskiéj, w czynszu i w zysku. Podciągając jednak te trzy tak rozmaite części dochodu pod jedną procentową stopę, i wnosząc z nich o wartości całéj posiadłości, zagraża się w wielu przynajmniéj przypadkach kapitałowi samemu, co jak powiedzieliśmy. byłoby niesłusznem i szkodliwém. Lecz o tém późniéj. Przyjmijmy tutaj, idąc za *Austrią*, że projekt rządowy ma na celu dotknąć przez podatek w nowym kadastrze dochód z posiadłości, kombinując w jeden system trzy rodzaje podatku, tojest „podatek gruntowy, podatek budynkowy i podatek dodatkowy“. Oświadcza ona, że w tym systemie nie idzie właściwie o podniesienie kwoty podatków, ile raczéj o ich sprawiedliwszy i równiejszy rozkład.

W teraźniejszym parcelarnym systemie jest podług *Austrii* niejaka różnica co do ilości podatków między dochodem czystym w oszacowaniu i dochodem czystym w rzeczywistości, a następnie w opodatkowaniu tak prowincyj, jak szczegółowych objektów. W niższéj i wyższéj Austryi, Salzburgu, Styryi, Węgrzech wartość realna ma być daleko wyższą od wartości kadastralnéj; przeciwnie w Wojewodzinie i Siedmiogrodzie daleko niższą; i następnie, podatek tu stąd niższy a tam wyższy, niżby należało. Tym i tym podobnym niedogodnościom ma zapobiedz kadaster nowy, który nadto będzie łatwiejszym i prostszym, gdyż obejmować tylko będzie: 1) powierzchnię kawałków ziemi wziętą z ogólnego jeometrycznego rozmiaru i 2) każdą w gminie istniejącą i w księgi gruntowe zapisaną całość majętności z jéj obrotową wartością i kapitałem do opodatkowania. Kapitał do opodatkowania zaś wykryty być ma w téj kwocie, jaka po potrąceniu z ceny majętności tak wartości budynków, jakotéż innych mo że tak zwanych suchych dochodów pozostaje, jednak z dodaniem 20 razy pomnożonego ordynaryjnego podatku gruntowego. Taki kapitał jest najlepszą skalą podług *Austrii* do rozłożenia podatków; przedstawia on bowiem rzeczywisty ogólny dochód tak każdéj pojedynczéj jak i wszystkich majętności każdéj prowincyi. Rząd pociągając pod opodatkowanie w taki wykryty sposób kapitał podatkowy w każdéj pojedynczéj prowincyi, i stanowiąc równy procent podatku, chociażby w początkach pod niejakiemi uwzględnieniami pobierać będzie równą część dochodu z gruntu każdéj posiadłości, a tém samém wywiąże się z najgłówniejszego warunku każdego sprawiedliwego systemu opodatkowania.

Względnie kwot od których podatek ma się opłacać, stanowi projekt dwa peryody, tojest, jeden 20letni, a drugi 5letni.

Kapitał do opodatkowania niezmienny pozostaje w pierwszym peryodzie; wartość całéj majętności ulega zmianom przez obrot spowodowanym, a przeciętne z 5letnich cen stanowi skalę zmienną od 5ciu do 5ciu lat dla rozkładu podatku tak zwanego dodatkowego, który w pewnym, wszakże nigdy 20téj części podatku od postanowionego nieprzechodzącym procencie, od roku do roku postanawianym być ma.

Starałem się być jasnym w tłumaczeniu *Austrii*, nie moja wina, jeśli nie wszystkim takim się wydam.

Wiadomości z Paryża nie rozjaśniły horyzontu dla tych, którzy go widzą pochmurnym. Margr. de Moustier wysłał wczoraj kuryera do Paryża.

JCK. Ap. Mość udzielił Karolowi Drak, radzcy skarbowemu i referentowi żup przy dyrekcyi skarbowéj krajowéj we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego długie i pożyteczne usługi i przenosząc go na stały stan spoczynku.

Wiedeń 3 stycznia. Dopiero dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza nominacyę hr. Aloizego Karolyi de Nagy-Karoly na posła i pełnomocnego ministra przy dworze pruskim, lubo nominacya ta podpisaną była przez N. Pana w d. 14 listopada r. z. Hr. Karolyi wyjechał w sobotę do Berlina.

— N. Pan nadał rotmistrzowi od ułanów Eugieniuszowi Latinowiczowi godność szambelańską.

— Parowiec wojenny „Książę Eugieniusz“ udał się do Konstantynopola, gdzie zostawać będzie na usługi c. k. Internuncyusza.

— Spadek papierów na dzisiejszéj giełdzie przypisują mowie noworocznéj Cesarza Napoleona, która niezaspokoiła oczekiwań, z powodu, iż się powoływała na dotychczasowe postępowanie Cesarza i na „prawa uznane“, pod którém to wyrażeniem nie chciano tu w Wiedniu rozumieć, aby prawa te odnosiły się do traktatów z r. 1815.

— Paryski korespondent do *O.-D.-Post*, którego redakcya tego dziennika za każdym listem poleca swoim czytelnikom jak wszystkowiedza, podaje nieznane, a nie wiemy jak dalece prawdziwe szczegóły względem broszury „Papież i kongres“, stosunków angielsko-francuskich, spraw włoskich i kanału suezkiego, wykazując wzajemny wpływ tych wszystkich spraw publicystycznych i dyplomatycznych. Pisze on, że w Paryżu bardziéj lękano się wojny z Anglią niż w Londynie najścia Francuzów; że powodem do téj obawy była sprawa przekopu suezkiego. Rząd francuski mylnie sądząc, że zatrwożył Anglię, wywołał w stanowczy sposób sprawę przekopu w Stambule. Mylnie puszczono wieść, ze żądanie postawione w téj mierze Porcie przez p. Thouvenela, znalazło poparcie u innych państw. Internuncyusz austryacki zastrzegł pomoc swoją w takim tylko razie, jeżeli Porta nie będzie się sprzeciwiać przekopowi; Prusy dały odpowiedź ni białą, ni czarną; Rosya — korespondent nie wie co na to rzekła — lecz sir H. Bulwer oznajmił, iż gdyby chciano Portę zmuszać do przystania na przekop, Anglia wesprze ją całemi siłami morskiemi. Otóż dano p. Thouvenelowi z Paryża polecenie, aby dał pokój Suezowi, a tymczasem zaczęto schlebiać Anglii w sprawie włoskiéj. Skutkiem tego jest przypuszczenie Cavoura na kongres, wreszcie wzmiankowana broszura. Broszura ta nie jest programem francuskim, lecz z jednéj strony posunięciem do ostateczności programu angielskiego, z drugiéj strony środkiem agitacyi przed otwarciem parlamentu angielskiego, środkiem do zniewolenia Rzymu do pewnych ustąpień i środkiem do narobienia hałasu dla zatarcia niepowodzenia sprawy suezkiéj. Jeżeli Cesarz Napoleon wyrzekł osobiście o Włoszech, że będą wolne aż po Adryatyk, a tego nie wykonał, jakże można żądać, aby spełnił projekt broszury. Takie jest rozumowanie korespondenta do *O.-D.-Post.*

— Z powodu zwalenia się skały pod Grignano przy kolei żelaznéj wiedeńsko tryestskiéj, przerwaną została komunikacya na czas jakiś z Tryestem i tak podróżni jak towary dochodzić będą koleją tylko do Nabreziny.

— Następujące objaśnienia wydane zostały jako uzupełnienie rozporządzenia przywracającego wypłatę w srebrze procentów od obligacyj pożyczki narodowéj. Rozporządzenie to odnosi się do wszystkich kuponów téj pożyczki wypłacalnych 1 stycznia 1860 r. jakotéż w późniejszych terminach. Wprawdzie kupony te wtedy tylko mają być spłacone, kiedy formalnie przedstawione będą do wymiany na srebro, lecz kasy mogą je, nie czekając 30 dni po zameldowaniu, spłacać, jeśli mają srebro. Kupony wypłacalne przed 1 stycznia 1860 wymieniane będą na banknoty z naddatkiem 15%.

— *O.D. Post* donosi o rezultacie procesu wytoczonego w Koszycach z powodu zboru keszmarskiego i uchwał jego, które dały początek agitacyi przeciw patentowi z d. 1 września. Proces przed sądem skończył się za jednem posiedzeniem, a główny oskarżony p. Zsedeny, skazany został na 4 miesiące więzienia. Pan Zsedenyi, który niegdyś, jak ten dziennik pisze, nosił niemieckie nazwisko i takowe zmadziaryzował, był przed r. 1848 radzcą nadwornym przy nadwornéj kancelaryi węgierskiéj w Wiedniu, a po zwinięciu téj władzy przeniesiony został na spoczynek z tytułem i płacą. Skutkiem wyroku traci i tytuł i płacę, wszelako osobiście jest on zamożnym obywatelem, a jako członek rady zawiadowczéj banku kredytowego i kilku innych przedsiębiorstw, ma znaczne dochody. Pod względem więc pieniężnym skazanie go na utratę płacy niebardzo go zuboży. Znany on jest także jako autor kilku broszur politycznych w duchu starokonserwatywnym (to jest starowęgierskim, poczytującym stan przedmarcowy jakó najwłaściwszy dla Węgier.)

Ustawa zarobkowa.

(Ciąg dalszy.)

b) *Uczniowie* (terminatorzy).

§ 88. Za ucznia uważany jest ten, kto do samoistnego przemysłowca wstępuje w obowiązek dla praktycznego wyuczenia się jego zawodu.

§ 89. Przemysłowiec chcąc trzymać małoletnich uczniów, musi skończyć lat 21. Ci którzy byli skazani za jakową zbrodnię w ogólności, albo za jakowe przestępstwo popełnione z chęci zysku lub przeciw moralności publicznéj, albo za przekroczenie przeciw moralności publicznéj, jak również ci, którym na zasadzie § 137 odjęto prawo trzymania uczniów, nie mogą przyjmować uczniów małoletnich, a przyjętych poprzednio nie mogą dłużéj trzymać. Władza krajowa polityczna jest wszelako umocowaną, w przypadkach, w którychby nie zachodziła obawa jakiego nadużycia lub uszczerbku, udzielać wyjątkowo pozwoleń po zasięgnięciu zdania od gremii.

§ 90. Przyjmowanie małoletnich uczniów odbywać się ma na podstawie umowy obejmującéj w sobie warunki przyjęcia i obchodzenia się z uczniami, a mianowicie oznaczającéj czas nauki. Jeżeli pryncypał należy do cechu (gremium, zgromadzenia) umowa ta ma być zawarta przed starszym cechu, w innym zaś razie przed przełożonym gminy i u niego ma być przechowywaną.

§ 91. Przyjmując ucznia można zastrzedz czas próby, w ciągu któréj każda ze stron obu może dobrowolnie odstąpić. Czas próby nie może być dłuższym nad dwa miesiące.

§ 92. Czas trwania nauki (terminowania), opłata za takową, warunki żywienia, mieszkania itp. są przedmiotami dobrowolnéj umowy; wszelako nie może być umawiany dłuższy czas nauki nad ten jaki wedle miejscowego zwyczaju za najdłuższy uchodzi. W braku oddzielnéj umowy, należy się trzymać miejscowego zwyczaju.

§ 93. Uczeń winien jest swojemu pryncypałowi posłuszeństwo, wierność, pilność, przyzwoitość, dotrzymywanie tajemnicy, i wedle jego polecenia winien się robotą zajmować. Uczeń małoletni poddany jest karności domowéj pryncypała i ma prawo do jego opieki i pieczy.

§ 94. W przypadku choroby, uczeń mieszkający w domowem kole pryncypała, ma prawo do takiejże saméj pomocy, jaką obowiązany jest służbodawca dawać swoim sługom podług praw powszechnych.

---

wodociągowych, i tyle innych jeszcze zdobyliśmy ulepszeń, które jedynie dla braku miejsca pomijamy w tém krótkiém sprawozdaniu.

W ciągu roku mieliśmy także rozmaite rozrywki i bawiliśmy się najróżnorodniej. Bawiono się dla siebie, bawiono się dla biednych i nie raz pod pozorem ochoczego tańca, ocierano płynące łzy nieszczęśliwego, niosąc mu braterską pomoc i pociechę. Piękny to zaprawdę rodzaj zabawy, który tak w Warszawie jak w kraju, powtarzano bez liku pn. balów, teatrów amatorskich, koncertów, loteryi itp. W samem mieście tutejszem, dwie takie zabawy szczególniej się odznaczyły przynosząc każda po kilkadziesiąt tysięcy złotych dla biednych. Były to zabawy kwiatowe w połączeniu z loteryami fantowemi, dawanemi corocznie w ogrodzie Saskim, a które możnaby powiedzieć, weszły niejako w uroczystości narodowe.

Co do koncertów znowu, ale już nie na biednych tylko na rzecz artystów wyprawiających takowe, tych także mieliśmy spis. Grano na wszystkiem, od harmonijki, pomimo iż instrument ten nie wchodzi w poczet grubszych, czyli koncertowych sztuk aż do ofikleidu, czyli trzech łokciowej trąby, na któréj chcąc np. zadąć, trzeba poprzednio dobrze się namyśleć, aby nie zrezykować jakiej żyły.

Z artystów wszakże miejscowych, a przynajmniéj należących do kraju, najwięcej tych koncertów dali tu pp. Apolinary Kątski i Józef Wieniawski. Opera także dostarczyła miłośnikom muzyki pewnej przyjemności, z powodu doboru osób i nastręczenia sposobności różnym talentom do popisu. Z nich największe powodzenie miał Kamiński lwowianin, który został przyjęty do grona artystów składających operę polską. Po nim największe zajęcie i współczucie obudziła panna Helena Zawistanka, która znowu przeciwnie nie została przyjęta dla pomnożenia składu opery polskiej. Nie tu pole, ażeby badać przyczynę tego, ale pole do zwrócenia mimochodem uwagi, dla czego np. w jednem i tem samem piśmie wychodzącem między innemi w Warszawie, dziś np. podano artykuł z całą sumiennością, oddający hołd talentowi panny Zawiszanki po ostatniem wystąpieniu jéj w koncercie, a w kilka dni potem, w dość niezręcznej nawet formie, starano się jéj ubliżyć, bo z pewnością niedokazano tego. Ręczyć możemy, że zbyt oględny i bez zaprzeczenia sumienny dzisiejszy redaktor tego pisma, w tem tylko zawinił, iż nie przejrzał owego ustępu w pomienionym artykule, inaczej byłby go z pewnością nie puścił, bo nacóż miałby się drzeć gwałtem płynąć pod wodę i wbrew wszelkiej opinii, która jednogłośnie objawia się za tą artystką.

Przechodząc dalej szereg całorocznych wypadków, pomijamy z nich wszelkie urzędowe i polityczne, zwłaszcza że te ostatnie nie wchodzą bynajmniej w zakres Tygodnika. Zresztą mówiąc prawdę nic jeszcze one tak wielkiego znowu nam nie przyniosły, abyśmy je aż mieli uświęcać wspomnieniem. Niech płyną i daléj, pod nową flagą 1860 r. a my jak dotąd w cichości będziem spoglądać na nie, śledząc jednak pilnie, gdzie też owa nawa swą kotwicę zarzuci.

Wracając tedy do niepolitycznych wypadków i przeglądając repertoar sceniczny, musimy wyznać, że więcej podobno zasłużyła się nam litertura dramatyczna jak scena. Ogłoszone konkursa, wywołały kilka dzieł oryginalnych, które dotąd nie ujrzały desek teatralnych, a jednak na świat wyjrzały za pomocą prassy. Cały szereg dzieł dramatycznych w ciągu roku, składał się powiększej części z francuskich łatanin, które najwyborniej mogłyby być zastąpione łataninami (jeśli już tak chcą pp. reżyserowie) polskiemi, oryginalnemi, które drzemią w pyle zapomnienia na pułkach biblioteki, zastępowane będąc bez żadnego ratunku obczyzną. Czy pp. reżyserowie nigdy nie myślą zdawać rachunku przed Bogiem ze swoich czynności, że tak masakrują to wszystko, co tylko z pod rodzinnego pojawiło się pióra?... Niesiemy im tu datek na kolendę, życząc, aby w roku bieżącym lepiej się im szczęściło i aby mniej zaciągali odpowiedzialności, względem swoich współ-braci i kraju!—

Czem także godnem wzmianki, odznaczył się rok bieżący, to projektem założenia Instytutu muzycznego, który trzeba przyznać p. Kątskiemu Apolinaremu, iż przeprowadzony został przez niego z energią. Zdaje się że najdalej w maju r. b. już nawet będzie ów Instytut otwarty; do czego zapewne nie mało przyłożą się i odezwy p. Kątskiego, jakie w ciągu minionego roku wydał do mieszkańców kraju, odwołując się do ich współczucia dla poparcia zamiarów jego.—

Z innych projektów ważnym także jest dla wszystkich projekt urządzenia stałego mostu na Wiśle; rozprzestrzenienie sieci żelaznych, rozwinięcie po miastach banków itd.

Z powodu tego przejrzenia się w źwierciadle roku zeszłego, pominęliśmy prawie ubiegły tydzień, który jednak mógłby się o to upomnieć, jeżeli już nie z powodu koncertu, jaki dał w Resursie kupieckiej p. Kątski, to z balów Sylwestrowskich, zamykających rok stary, a które w tym właśnie roku najmniej się powiodły.

Trzeba wiedzieć, że bale Sylwestrowskie w Warszawie, miały swoją renomę, sprowadzając nie raz do Resursy po kilka tysięcy bez żadnej przesady osób. Dziś to jest ostatniego balu zaledwie kilkanaście dam się zebrało, resztę zaś dopełniło kilku set mężczyzn; a ktoby chciał zbadać przyczynę tego, musiałby wyjść z balu na ulicę i tam jéj szukać. Po ogromnych albowiem śniegach, następiły roztopy, nikt nie pomyślał o spiesznem o ile być może rozkopaniu śniegów i stąd takie potworzyły się na ulicach miasta góry i doliny, że ani sankami, ani powozami nie podobna jest wyjeżdżać.

Tym sposobem przy końcu roku 1859 dostaliśmy się w błoto po uszy i ciekawi jesteśmy, kiedy też nas z niego 1860 r. wybawi?

Podobno już z górą półkopy bo coś 34, czy 35 sztuk dramatycznych nadesłano na nowy konkurs, który się rozpocznie z początkiem b. m. Trzydzieści pięć sztuk! to nie bagatela; ciekawa tylko rzecz wiele z nich będzie dobrych?

Na zakończenie — niesiemy wam obyczajem dziennikarskim życzenia Nowego Roku, życząc przy tem coś i dla siebie, to jest więcej cierpliwości waszej przy czytaniu tych sprawozdań.

§ 95. Pryncypał winien się zajmować wykształceniem rękodzielniczem swojego ucznia i nie pozbawiać go potrzebnego do tego czasu i sposobności przez obracanie go do innych zatrudnień. Ma on nakłaniać małoletniego ucznia do pracowitości i dobrych obyczajów, do pełnienia obowiązków religijnych, do uczęszczania na prawem przepisaną naukę, a jeżeli w miejscu istnieje szkoła rzemieślnicza dla uczniów, do uczęszczania do takowéj; winien wstrzymywać się od złego obchodzenia się z nim i bronić go przed takowem ze strony czeladzi i domowników. W razie zachorowania lub zbiegnięcia małoletniego ucznia, jakoteż w innych ważnych zdarzeniach, które wymagają wdania się rodziców, opiekunów lub innych bliskich osób, powinien ich o tem uwiadomić.

§ 96. Również i stósunek między pryncypałem a uczniem może być bezzwłocznie zerwany dla ważnych powodów przed upływem czasu wyraźnie, lub domniemanie zastrzeżonego. Zachodzi to wtedy szczególnie: 1° ze strony pryncypała; a) jeżeli uczeń dopuści się jednego z czynów wymienionych w § 78 punkt 1 lit. b) i d); b) jeżeli się niewątpliwie wykaże, że uczeń jest niezdatnym do wyuczenia się rzemiosła; c) jeżeli uczeń dłużéj niż przez sześć tygodni niezdatnym będzie do pracy skutkiem choroby; d) jeżeli uczeń dłużéj niż miesiąc zostawał w aresztach. 2° ze strony ucznia: a) jeżeli pryncypał zaniedbuje w znaczny sposób obowiązków na siebie przyjętych, stara się nakłonić ucznia do niemoralnych lub przeciwnych prawu czynów, lub nadużywa prawa domowéj karności; b) jeżeli pryncypał dłużéj niż przez mjesiąc był więziony, albo też i przez czas krótszy, skoroby nie pamiętał o utrzymywaniu ucznia; c) jeżeli pryncypał usunięty zostanie na czas pewien od rzemiosła swego na mocy wyroku karnego; d) jeżeli pryncypał przenosi się do innéj gminy; wszelako żądanie uwolnienia ucznia musi być uczynione najpóźniéj przed upływem dwóch miesięcy po przesiedleniu się.

§ 97. Za dwutygodniowem wypowiedzeniem może uczeń opuścić pryncypała, jeżeli zmienia zawód lub do innego rzemiosła się bierze; jeżeli przez odbycie całego czasu terminowania miałby sobie zatamowaną sposobność jakaby mu się nastręczała do zarobienia na siebie, albo gdyby go rodzice z powodu zmiany okoliczności potrzebowali, aby miał o nich staranie, prowadził im gospodarstwo lub rzemiosło ich.

§ 98. Umowa o terminowanie ustaje sama przez się, jeżeli jedna lub druga strona nie jest zdolną dopełnić przyjętych na siebie zobowiązań, jakoteż przez śmierć pryncypała albo ucznia, lub przez zarzucenie rzemiosła ze strony pryncypała.

§ 99. Jeżeli stósunek między pryncypałem a uczniem zostaje zerwany przed upływem czasu wyraźnie lub domniemanie umówionego, lub jeżeli prowadzenie rzemiosła ustaje, wtedy przepisy §§ 79, 80 i 81 wchodzą w zastosowanie.

§ 100. Za rozwiązaniem tego stosunku, pryncypał wydać ma uczniowi na jego żądanie świadectwo z odbytego czasu nauki, z zachowania się jego w ciągu nauki i z nabytego wykształcenia w swoim zawodzie.

§ 101. Rękodzięlnik, który z wiedzą przyjmie zbiegłego ucznia, staje się winnym, i wraz z tym ostatnim odpowiada za szkody wynikłe ze zbiegnięcia ucznia, odpowiednio do § 1302 powszechnego kodeksu cywilnego. Zbiegły uczeń dostawiony będzie na żądanie pryncypała do nauki i podpadnie stósownéj karze wymierzonéj przez niego lub w miarę okoliczności, przez władzę.

c) *postanowienia wspólne.*

§ 102. Spory między samoistnymi przemysłowcami a ich czeladzią i uczniami wypływające ze stósunku służby lub nauki, które podczas trwania swojego albo przynajmniéj przed upływem 30 dni przed ich ustaniem zaniesione będą, mają być, jeżeli przemysłowiec należy do jakowego cechu lub gremii, załatwiane przez starszego, w drodze dobrowolnego pojednania a w potrzebie przez orzeczenie. Jeżeli przemysłowiec nienależy do żadnego cechu, spory te traktowane będą i rozstrzygane przez władzę polityczną. Orzeczenia starszego w cechu wykonywane będą na drodze administracyjnéj. Przeciw takowym służy stronom wolność odwołania się w ciągu dni ośmiu do władzy politycznéj, lecz odwołanie to nie wstrzymuje tymczasowego wykonania. Te spory, które po upływie dni 30 po zerwaniu stósunku między pryncypałem a czeladzią i uczniami zaniesione będą, należą do zakresu zwyczajnych sądów.

§ 103. Po przyjęciu i jako oddaleniu czeladnika lub ucznia należy dopełnić istniejących przepisów policyjno-meldunkowych, a nadto jeżeli służbodawca lub pryncypał należą do jakowego cechu lub gremii, zameldowanie i tam również nastąpić powinno równocześnie.

§ 104. To co w tym dziale powiedzianem było o przedsiębiorcach jako służbodawcach, tyczy się również ich zastępców, o ile szczególne postanowienia z saméj natury rzeczy nie odnoszą się jedynie do osoby samego przedsiębiorcy.

§ 105. Postanowienia tego działu o tyle tylko stosują się do pomocników i uczniów kupieckich, o ile pod względem stosunków służbowego i terminatorskiego tychże osób przepisy prawa handlowego orzekają inaczéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Francya.

Dalszy ciąg broszury „Papież i Kongres“ brzmi:

VIII. Lecz nie koniec na tem. Przypuśćmy, co niepodobna, że Kościół nie lęka się stąd szkody i że Papież nie wzdryga się przed tą ostatecznością; przypuśćmy, że zwrot Romanii rządowi papiezkiemu zgodnie będzie uchwalony; jakże dojść do tego celu? drogą przekonania i rady? Wszak usiłowania tego rodzaju zawiodły. Cesarz Francuzów, który ciągle bronił praw stolicy apostolskiéj użył całego swego moralnego wpływu, aby ułagodzić umysły w środkowych Włoszech i pojednać ludy z dawnemi rządami. Nie powiodło mu się jednak i wpływ jego stał się bezwładnym w obec niepodobieństwa. Pozostaje więc tylko jedyny środek: siła.

Siłą tylko przywrócić można Romanię do stanu, w jakim ją postawiły traktaty i historya. Lecz czyż można jéj użyć? A w razie użycia jéj kto będzie wykonawcą. Czy Francya? czy Austrya? Pośrednictwo zbrojne w celu podbicia Włoch byłoby najzgubniejszem dla dawnych rządów, a szczególniej dla rządu papiezkiego. Restauracye przywiedzione do skutku obcą siłą nigdy nie były szczęśliwe. Odnosiły one zawsze karę swego poczęcia. Gdy władza narzucona jest krajowi przez obcych, nigdy jéj nie przyjmuje jego wola, a prawie zawsze obala ją jego gniew.

Prawda, że Francya przywróciła do Rzymu Piusa IX. Nieszczęściem to już jest dla Kościoła, że należało się uciec do téj ostateczności; dowodzi tego potrzeba przedłużenia zajęcia przez naszą armię. Dodajmy, że Rzym znajduje się w położeniu całkiem wyjątkowem, które losami jego kieruje. Przez swą przeszłą wielkość jest on oddany przeznaczeniu, jakie zajmuje od utworzenia papieztwa. Nie może on go uniknąć i los jego jest wytknięty. Jest to wyrok cywilizacyi, historyi i samego Boga.

Lecz to co jest potrzebnem dla Rzymu, jestże możliwem dla innych miast państwa papiezkiego? Nie jesteśmy tego zdania, gdyż dość już wielkie przykrości tego pośrednictwa dla stolicy katolicyzmu, o wiele stałyby się ważniejszemi, gdyby trzeba oblegać każde miasto legacyj. Byłoby to moralną ruiną władzy Ojca ś. Zamiast panować z mocy prawa przyjętego i przez wzbudzenie poszanowania, byłby zmuszony zamienić wysokie swoje posłannictwo w dyktaturę.

Idzmy daléj jeszcze i zapytajmy komu przypadnie w dziale doprowadzenie do skutku téj restauracyi zbrojnéj? Czy Francyi? Czy Austryi?

Francya uczynić tego nie może. Jako naród katolicki nie zezwoli ona, aby zadano tak srogi cios moralnéj potędze katolicyzmu; jako naród liberalny nie może zmuszać ludów do przyjęcia rządów, których sobie nie życzą.

Katolicy, którzy pragną dla Kościoła podobnego tryumfu, zdają nam się być równie dlań niebezpiecznemi, jak dla monarchii byliby rojaliści marzący o przywróceniu dawnéj dynastyi za pomocą nowego napadu.

Co się tyczy przymusu ludów, Francya nie jest do tego przywykłą. Gdy się wdawała w ich sprawy, to żeby ich oswobodzić, nie żeby uciemiężać. Za Ludwika XIV szliśmy do Ameryki, aby pomódz Nowemu światu do wywalczenia swéj narodowości. Grecya, Belgia, Księstwa Naddunajskie zawdzięczają nam wielką część swego istnienia. Taką była i taką jest szczególniéj dzisiaj polityka nasza.

We Włoszech więcéj niż gdzieindziéj, Francya obowiązaną jest zachować zasady swéj polityki liberalnéj. Francya pilnie unikała zachęcania i uznawania nowych rządów w środkowych Włoszech. Wyczerpała dyplomatyczne swe usiłowania, aby pojednać książąt z ludami. Nie mogła jednak zapominać, że nowe rządy powstały w dniu, w którym Austrya ustąpiła. Powstały one z prawnéj reakcyi przeciwko obcemu zajęciu i ze szlachetnego popędu narodowości ku Francyi, która ocaliła niepodległość półwyspu.

Nie tyle upadła w Bolonii równie jak w Modenie, w Parmie jak we Florencyi władza dawnych książąt, ile wpływ Austryi, pod którym książęta na nieszczęście zatarli charakter narodowy swej władzy.

Byłoby zapewne do życzenia, aby to co upadło przez reakcyę uczucia narodowego tak długo tłumionego, mogło być przywróconem pod gwarancyą przyrzeczonych reform. Dopomagając do tego Francya działała według prawdziwej polityki umiarkowania. Lecz czyniąc więcej, zwracając dziś przeciw ludowi włoskiemu zwycięzkie bagnety, które go przed pół rokiem broniły przed Austryą postępowałaby w brew swym tradycyom, swym interesom i swym dziełom. Francya ogłosiwszy wielką zasadę sprawiedliwości wynagrodzenia i narodowości, nie może zaprzeć się tego chwalebnego posłannictwa i pozostawić Anglii, liberalnej naszej sprzymierzeńczyni, wyłączny przywilej rozwinięcia następstw inicyatywy cesarskiej i tryumfu naszego oręża.

IX. Lecz jeżeli Francya niemoże pośredniczyć, niechaj to zda na Austryę. Tak mówią zwolennicy obcego pośrednictwa we Włoszech. Mieliżbyśmy narażać się na niepewność wielkiej wojny, odnieść cztery zwycięstwa, stracić piędziesiąt tysięcy ludzi, wydać 300 milionów, zatrząść Europą i to wszystko dla tego, aby Austrya nazajutrz po zawarciu pokoju objęła na nowo na półwyspie panowanie, które w przeddzień klęsk swoich dzierżyła. Byłażby więc Magenta i Solferino tylko trofeami dla historyi współczesnej? Mieliżby żołnierze nasi przelać krew dla próżnej chwały? Byłożby bohaterstwo francuskie bezowocnem? Nie — polityka francuska nie przedstawia ani podobnych sprzeczności, ani podobnego omdlenia.

Panowanie Austryi we Włoszech skończyło się. Jestto wielkie następstwo naszéj wojny, uświęcone pokojem w Villafranca. Aby Austrya mogła jeszcze iść do Florencyi, do Paryża lub do Bolonii, należałoby przypuścić, że ona nas zwyciężyła. Oddajmy słuszność lojalności i rozumowi, ona tego nie chce, a ci co we Francyi chcą tego w jéj imieniu, zapominają zarazem do czego nas zasady nasze zobowiązują i czego nam honor nasz wzbrania. Zasady nasze nakazują nam pozostawić Włochy samym sobie i szanować wszechwładztwo, jakieśmy im nadali, pod warunkiem, że będą umiały pogodzić prawa z równowagą europejską. Honor nasz wzbrania nam przyznawać Austryi prawo zbrojnego pośrednictwa, jakiego sami sobie nieprzyznajemy.

Francya niemoże zatem pośredniczyć za przywróceniem świeckiéj władzy Papieża w Romanii ani zezwalać, aby Austrya dla poskromienia ludności używała siły, któréj użycia na własny karb pierwsza się zrzeka.

X. Jeżeli ani Francya ani Austrya pośredniczyć nie będą, czyjeż ramie zdoła zmusić Romanię do posłuszeństwa. Czy może które z państw włoskich? Jedno jest tylko państwo, któremuby rola ta przystała, tj. Neapol. Lecz jestże to dlań możliwem? Królestwo O. Sycylii głęboko jest nurtowane przez ducha niedozwalającego rządowi zapuszczać się w wyprawę na Abruzze. Potrzebuje ono całéj swéj siły, aby uśmierzyć wewnętrzne niebezpieczeństwa, a wyzywając do walki, naraziłoby się na rewolucyę.

Byłoby to największą nieroztropnością jakiejby się dopuszczono na szkodę porządku a szczególniéj powagi Stolicy św. Jeżeli wszelkie palne materyały rewolucyjne, jakie zawiera w sobie półwysep, mogły być dotąd ustrzeżone od zajęcia się, to dzięki biernéj postawie rozmaitych stronnictw, których starcie się wskrzesiłoby iskrę, mogącą zażedz pożar w całych Włoszech. W obec króla neapolitańskiego, szermierza absolutyzmu; wystąpiłby król sardyński jako podpora wolności ludów. Wojna domowa wzięłaby górę nad wszystkiemi innemi kwestyami, a anarchia byłaby ostatnim wyrazem téj nieszczęsnéj walki.

Zbrojne pośrednictwo Neapolu, gdyby możliwem było, sprowadziłoby tylko nieszczęścia. Lecz nie jest możliwem, byłoby ono bowiem jawnem zgwałceniem neutralności, nakazanéj wszystkim państwom włoskim. Gdyby w istocie armia neapolitańska wkroczyła do państwa kościelnego, nicby w razie takim nie stawało na przeszkodzie armii piemonckiéj obsadzić Parmę i Toskanię. Podobny bezład byłby nietylko wywróceniem wszelkich prawideł międzynarodowych, lecz co więcéj, byłby rokoszem przeciw juryzdykcyi Europy, która szanując prawa monarsze osób, ma obowiązek czuwania nad porządkiem powszechnym, który zarówno obchodzi jéj bezpieczeństwo i jéj równowagę. W obronie tych interesów zakazuje ona wszystkim rządom półwyspu wszelkiego pośrednictwa zbrojnego jednych u drugich, które by było naruszeniem wspólnych rękojmi.

Neapol więc równie jak Francya i Austrya niemoże pośredniczyć w Bolonii. (d. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Podczas śniegowych zawiei grudniowych, zapewne nie jeden zdarzył się smutny przypadek zbłąkania się na drodze i skutkiem tego zmarznięcia. Donoszą nam też z Jaworania, że czeladnik kowalski T. z kuźni rządowéj górniczéj w Jaworznie w dniu 23 grudnia wieczorem po skończonéj robocie udał się do wsi Jelenia o milę ztamtąd, żeby na pruskiéj stronie poczynić sprawunki na święta. Wypiwszy kilka kieliszków wódki i przy kupnie i potém u znajomych, niechciał u nich zanocować w Jeleniu i puścił się nocą w drogę ufając, że doskonale zna okolicę. Przecież zabłądził, i dopiero w dzień nowego roku znaleziono go umarzłego.

— Od czasu do czasu pojawiają się po pismach publicznych ogłoszenia nieznanych kantorów bankierskich lub biór komisowych i wywiadowczych w Londynie, które przyrzekają różne korzyści tym co zechcą zawiązać z niemi stosunki, najczęściéj zaś obiecują łatwy i tani kredyt. Gdy się zaś kto pod wskazanym adresem zgłosi, wtedy odpisują żądając przysłania sobie na pierwsze koszta lub też na stęple albo na inny jaki wydatek jednego lub kilku funtów szterlingów. Cała też przebiegłość tych oszustów zależy na wyłudzeniu téj kwoty, niekiedy jednak zdarza się, że się im uda wciągnąć kogoś daléj w swoje sieci i przyprawić go o znaczniejsze straty. Z powodu pojawienia się na nowo takich ogłoszeń, „Gazeta wiedeńska“ zamieszcza artykuł ostrzegający, mówiąc: „Od kilku miesięcy pewna spółka w Londynie istniejąca pod różnemi nazwami i adresami, najczęściéj zaś pod firmą: „Monetary and Credit-Office“, lub też: „Bióro wywiadowcze Else, May et Comp. Nro 197 Albany road“, albo: „W. M. 83 Grange road“, rozsyła zawezwania do wejścia z sobą w stosunki, ofiaruje udzielać pożyczek na nieruchomości w cesarstwie austryackiém itd. lub też ogłasza podobne zawezwania po pismach publicznych. Gdy na podstawie niewątpliwych dochodzeń okazało się, iż pod nazwą pomienionych spółek kredytowych, kilku oszustów działa skrycie, przeto zniewoleni jesteśmy ostrzegać poddanych austryackich przed temi złudnemi obietnicami, zwracając na to ich uwagę, że zawiązawszy stosunki z pomienioną spółką oszustów, nie znajdą sposobu, aby powetować straty doznane.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 2 stycznia. Zapewnienia Cesarza Napoleona, że chce utrzymać pokój, wywierają wpływ przyjazny. *Times* mówi, że dwa mocarstwa jakoteż inne państwa drugiego rzędu, nie są już za zwołaniem kongresu. *Times* radzi aby zrzec się kongresu. *Observer* mówi, że wszystko jedno czy kongres się zbierze lub nie, gdyż żadna siła nie wmięsza się do spraw włoskich.

Madryt 2 stycznia wieczór. Wczoraj rano armia hiszpańska rozpoczęła działać zaczepnie i ruszyła na Castilejos. Nieprzyjaciel w znacznej stojący tu liczbie, bronił uporczywie przejścia przez góry, lecz Maurowie zostali pobici przez korpus jenerała Prima i kilka batalionów z korpusu Zabali. Następnie wojska hiszpańskie usadowiły się na wzgórzach Castilejos. Pułk huzarów hiszpańskich w starży na nieprzyjaciela zdobył jednę chorągiew. Stratę Maurów oceniają na 1500 ludzi, Hiszpanie stracili 500 żołnierzy w zabitych i rannych.

Monitor zamieszcza przemowę nuncyusza apostolskiego w imieniu ciała dyplomatycznego w dzień Nowego Roku, tudzież odpowiedź Cesarza. Lubo daliśmy już depeszę o téj odpowiedzi, wszelako dziś powtarzamy ją w całości.

Nuncyusz rzekł: „N. Panie! W pierwszym dniu roku, który zgromadza około WCMości ciało dyplomatyczne, mam zaszczyt N. Panie złożyć Ci życzenia jego i hołd pełen uszanowania.“

Cesarz odpowiedział: „Dziękuję Ciału dyplomatycznemu za życzenia, które mi składa z powodu nowego roku, a tym razem szczególną sprawia mi przyjemność, że mi się nadarza sposobność przypomnienia reprezentantom tegoż Ciała, iż odkąd objąłem władzę, miałem zawsze jak najgłębsze uszanowanie dla praw uznanych. Bądźcie przeto przekonani, że celem moich ciągłych usiłowań będzie przywrócenie wszędzie, o ile to odemnie zależy, zaufania i pokoju.“

Rząd sardyński otrzymał zawiadomienie o odroczeniu kongresu. Dzień jego zebrania nieoznaczony dotąd.

Według doniesienia telegraficznego z Medyolanu z dnia 1go b. m. podesta tameczny wyjechał z dwema asesorami do Turynu, aby przedstawić rządowi zażalenia przeciw postanowieniom tyczącym się podatków. Pewna liczba żołnierzy lombardzkich wypuszczonych ze służby austryackiéj została powołaną pod broń i ma być rozdzieloną między grenadyerów i strzelców alpejskich.

W d. 1 stycznia armia wyprawowa hiszpańska w okolicy Ceuty zgromadzona, rozpoczęła przecież działać zaczepnie na marokańskim teatrze wojny. Porównawszy powyższą depeszę z Madrytu, donoszącą o rozpoczęciu kroków zaczepnych, z teatrem wojny i z rozłożeniem wojsk, przedstawimy wkrótkości to działanie i dzisiejsze położenie rzeczy. Armia hiszpańska z trzech korpusów złożona zgromadziła się, jak wiemy, zwolna w obozach pod Ceutą i oszańcowała takowe chcąc zabezpieczyć podstawę działań za jaką sobie te obozy obrała. Wojska marokańskie zajęły dwa silne stanowiska przed temi obozami hiszpańskiemi: jedno na prost przed frontem obozów od południa na wzgórzach Ballanos, drugie na prawo obozu od zachodu na drodze ku Tetuanowi idącej wzdłuż morza, na wzgórzach Castalejos. Z obu tych stron, lecz szczególniéj z frontu, uderzali Maurowie na obozy hiszpańskie, jużto w celu wyparcia ich z tych obozów, jużto chcąc wzbronić Hiszpanom oddzielenia części wojsk dla budowania drogi ku Tetuanowi. O tym całym szeregu niepomyślnych ataków maurytańskich na wojska hiszpańskie pod Ceutą rozłożone, donosiliśmy kolejno; a okres ten, w którym Maurowie występowali zaczepnie a Hiszpanie ograniczali się na obronie i odpieraniu ataków, trwał od 25 listopada do ostatniego grudnia, Hiszpanie zgromadziwszy wszystkie trzy korpusy pod Ceutą i oszańcowawszy dostatecznie obóz, wysunęli z niego część swych wojsk, tojest korpus 2gi i połowę 3go, na prawo, tojest na zachód ku Tetuanowi dla poprawienia drogi wiodącéj ku temu miastu, które miało być pierwszym celem ataku. Jedna część wojsk wysuniętych budowała drogę, druga zasłaniała budujących i walczyła z Maurami który podwoili swoje napady. Byłto ze strony Hiszpanów ruch flankowy w obec wojsk marokańskich stojących przed frontem obozu hiszpańskiego. Lecz drugi korpus marokański zajmujący przejścia przez wzgórza Castalejos, przecinał tę drogę flankowego ruchu ku Tetuanowi, którą właśnie posuwała się połowa armii hiszpańskiéj. Słusznie przeto wnoszono, że pierwsze starcie z zaczepném wystąpieniem Hiszpanów, nastąpi pod Castalejos, jak to wspomnieliśmy w *Czasie* w 1go t. m. Jakoż w istocie gdy droga aż ku Castalejos była naprawioną i część armii hiszpańskiéj mimo flankowych ataków maurytańskich aż pod te wzgórza się podsunęła, a z drugiéj strony flota hiszpańska wypłynąwszy 28go z. m. z Algesiras i uderzywszy 29go z. m. na warownie Tetuanu od strony morza, zburzyła je i przygotowała atak na tę twierdzę, — wówczas Hiszpanie przeszli w działanie zaczepne: Połowa ich armii pozostała w obozie pod Ceutą, druga zaś połowa (korpus 2gi jenerała Prima i część korpusu jenerała Zabali), która na drodze ku Tetuanowi podstąpiła już pod Castalejos, uderzyła w dniu 1 stycznia na Maurów zajmujących przejścia w tych wzgórzach, sforsowała takowe, a spędziwszy wojska maurytańskie opanowała te ważne przejścia i w nich się usadowiła. Dzisiaj przeto otwartą jest dla Hiszpanów droga aż do Tetuanu. Według depesz hiszpańskich, Maurowie byli w téj bitwie w sile 40,000 ludzi.

Urzędowe depesze z Carogrodu do Wiednia nadeszłe, potwierdzają podaną przez nas wczoraj wiadomość o zmianie gabinetu tureckiego, tj. o ustąpieniu jego naczelnika Mechmed Kiprisli-paszy, a nadto dodają, że wielkim wezyrem mianowany został Mechmet-Rudżi-pasza.

Sprostowanie. W wczorajszym numerze na stronnicy trzeciéj w szpalcie czwartéj pod oddziałem „Przegląd“ w wierszu 36 licząc od dołu, zamiast: *Smimow*, czytaj: *Smirnow*.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 4 stycznia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	369	363
Ruble obrączkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		80	79
Srebro nowe	złr.	125½	124
Półimperyały rosyjskie	„	10 15	9 95
Napoleondory 20-fr.	„	9 96	9 76
Dukaty holenderskie ważne	„	5 80	5 68
„ austryackie	„	5 85	5 73
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	83 —	82⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	74 —	73¼
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99	98¼

Wiedeń 4 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	107	15
Hamburg 100 Marków	94½	—
Londyn 10 Ł.	124	75
Paryż 100 franków	49	85
Dukat	5	91
5% Metaliki	73	—
4½% „	64½	—
4% „	56½	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	362¼	—
„ „ 1839	121	—
„ „ 1854	115	—
Pożyczka narodowa	79	40
Obligacye indemn. galic.	72½	—
Akcye bankowe	898	—
„ kolei północnéj	1918	—
„ kredytu ruchomego	215	50
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 2 stycznia.		
Dukat holenderski	5 87	5 83
„ austryacki	5 91	5 88
Półimperyał rosyjski	10 15	10 6
Rubel rosyjski	1 93	1 92
Talar pruski	1 90	1 88
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 75	82 33
Oblig. indemn. bez kupon.	73 25	72 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	79 —

Warszawa 2 stycznia.			
Półimperyały	rubli	—	5 52½
Obligi skarbowe	„	91 98	—
kupon		—	1 2⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 83	14 79
kupon		—	— 1⅔

Wrocław 3 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79⅜	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	—	4	29	—	—	3	87½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	3	25	3	50	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	60	2	70	—	—	2	56	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	15	2	37½	—	—	2	12½	—	—	—	—
„ owsa	1	40	1	50	—	—	1	35	—	—	—	—
„ grochu	3	45	3	75	3	—	3	15	—	—	2	75
„ jagieł	4	—	4	40	3	—	3	75	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	25	3	15	3	70	—	—	—	—
„ tatarki	1	50	1	60	—	—	1	40	—	—	—	—
„ prosa	2	—	2	25	—	—	1	95	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	5	50	—	—	5	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	3	50	—	—	3	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	72	—	96	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	95	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	60	—	—	—	55	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	16½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	50	3	75	3	15	3	25	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	50	—	40	—	42	—	30	—	35
„ częstochowsk.	1	20	1	25	—	—	1	12½	—	—	—	—
„ pszeniczneéj	—	90	1	—	—	—	—	87½	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	25	—	80	—	95	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	63½	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	50	—	55	—	—	—	48	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	53	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 3 stycznia 1860.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Adjunkt: **Bukowski.**

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 3 do 4 stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wład. Dąmbski ob. z Wojnicza. Józef Herrmann pryw. z Wiednia. Antoni Boguszowski właśc. dóbr z W. Strzelec. Benedykt kaw. Spaventi właśc. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Józef Herrmann pryw. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Jakub Turnau wł. dóbr, Herman Turnau ck. por. z Dobczyc. Marya Bobrownicka, Edward Hauser wł. dóbr z Galicyi. Wład. Bielski, Jan Dąbski, Teofil Borzęcki, Wład. Szlaski, Cezar Haller wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Hieronim Majzel, Hipolit Koszutski, ob. do Polski. Wilhelm Homolacz wł. dóbr do Drezna. Oswald Artwiński, Kalikst Dembiński ob. do Tarnowa.

HOTEL POLSKI. Jan Bukowski ob., Kazimierz Putyatycki rz. dóbr z Polski. Aleksander Skibicki wł. dóbr ze Staszkowa. Ludwik Sroczyński ajent z Sącza. Karol Stroka profesor z Białéj. Bertold Gigas kup. z Prus Józef Koller notaryusz z Banatu. Hieronim Dziewolski wł. dóbr z Krościenka. Stanisław Skarzewski ck. por. z Wieliczki. Karol Czesna restaurator z Rzeszowa.

Inseraty.

C. k. TEATR w KRAKOWIE.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś w Czwartek 5 Stycznia 1860 r.

NA DOCHÓD

MARCELLI BIEDROŃSKIEJ

Helena de la Seigliére.

Komedya w 4 aktach z francuskiego przez Juliusza Sandeau napisana.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	328‴ 08	+ 3'7	90	zachodni słaby	pogoda z chmurkmi		+ 1'6	+ 6' 6
	10	327 13	0 7	90	„ „	pogoda z chmurami			
4	6	324 09	0 7	91	„ „	pogoda			

W Drukarni, „CZASU.“

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.